Nr. 4. Berlin, na środę dnia 14 stycznia 1891. Rok II.

GAZETA POLSKA W BERLINIE.

Dla Niemiec i Austrji pod opaską przesyłka dwa razy tygodniowo 1,80 mk.

Dla Francji, Włoch, Ameryki itd. przesyłka dwa razy tygodniowo 2,30 mk.

Oświata i praca — Naród zbogaca!

„GAZETA POLSKA W BERLINIE“ wychodzi dwarazy tygodniowo: w Środę i Sobotę. — Przedpłata ćwierćroczna wynosi na pocztach cesarstwa niemieckiego 1,25 mk., miesięcznie 45 fen. — w Berlinie z odnoszeniem do domu kwartalnie 1,50 mk. miesięcznie 50 fenigów. — Ogłoszenia po 15 fenigów od wiersza drobnego jednołamowego. Reklamy po 30 fenigów. — Wszelkie listy i pieniądze należy przesyłać do Administracyji „Gazety Polskiej w Berlinie“, Berlin C., Kleine Rosenthalerstrasse No. 8 I. — Rękopismów się nie zwraca.

I na obczyźnie Pamiętaj o Ojczyźnie.

Zaproszenie do przedpłaty na kwartał I. 1891.

Przedpłata wynosi w Berlinie

miesięcznie 50 fen.

już z przesyłką do domu. Zapisywać można w ekspedycji i w agenturach podanych na trzeciej stronie.

Na pocztach cesarstwa niemieckiego wynosi przedpłata

kwartalnie 1 mk. 25 fen.

„Gazeta Polska w Berlinie“ zapisaną jest pod rubryką:

IX. Nachtrag zur Zeitungspreisliste für 1890 No. 24a.

Ponieważ zaszły różne trudności przy zapisywaniu naszej gazety na poczcie i to głównie z tego powodu, że szanowni rodacy zamiast „Gazeta Polska w Berlinie“ wymawiali „Polnische Zeitung in Berlin“.

„Gazeta Polska w Berlinie“ jest na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego zapisaną pod nazwą „Gazeta Polska w Berlinie“ naco zwracamy szanownym czytelnikom łaskawą uwagę.

Prosimy zatem Szanownych Rodaków o życzliwe poparcie i umożliwienie naszego wydawnictwa.

Administracja

„Gazety Polskiéj w Berlinie.“

Kleine Rosenthalerstr. 8 I.

Prześladowany Unita.

Dnia 24 grudnia 1890 r. przybył do Krakowa Paweł Burzec z żoną i dwojgiem dzieci, uciekając z Królestwa Polskiego przed uciskiem religijnym. Paweł ma lat 42, pochodzi z rodziców Unitów i ochrzczony był w kościele unickim; nie miał on ziemi i od młodych lat żył z wyrobku i służby. Od r. 1877 mieszkał we wsi Przewłoce. W tymże r. ożenił się z Agnieszką Wrzaszczowną której rodzice należą do obrządku łacińskiego i mieszkają w Przewłoce. Agnieszka chrzczoną była w kościele łacińskim w Parczewie, dyec. podlaskiej roku 1754, bo do tej parafii należy Przewłoka.

Małżonkowie Burzecowie brali ślub za granicą; Burzec bowiem, mimo nalegań ze strony władz prawosławnych, nie chciał się zgodzić na przyjęcie prawosławia, więc w kraju żadnych sakramentów od księdza katolickiego otrzymać nie może. Dzieci też, syn Jan ur. 1878 roku i córka Władysława ur roku 1885 pozostawała bez chrztu i dopiero teraz po przyjeździe do Krakowa, w Krakowie otrzymały chrzest.

W Przewłoce zostawi Burzecowie chałupę w której ostatecznie mieszkali Od roku 1874, kiedy zaczęło się przymuszanie Unitów do prawosławia, Burzec nie mógł znaleźć służby. Hr. Scipio, właściciel tej wsi nie mógł mu dać żadnego miejsca, bo katolikowi nie wolno trzymać służącego Unity pod karą 50 rubli. Około tego czasu kupił od hr. Scypiona pewną część lasu żyd; on wziął Burzeca za gajowego; tam, jako wśród lasu w ukryciu mieszkający, był wolniejszy od nagabywań straży ziemskiej.

W ostatnich jednak latach oko zbrojnych misjonarzy przeniknęło w głąb lasu; z resztą wstyd Burzecom było służyć u żyda; więc przenieśli się do swéj chałupy we wsi Przewłoce.

Lecz tu ani zarobku ani służby znaleść nie mogą; bo, jak powiedzieliśmy, katolikowi-łacinnikowi nie wolno trzymać Unity za parobka, lub najemnika, pod karą 50 rubli.

Burzec chce przenieść się w inne strony, gdzie nie ma Unitów, ani takiego zakazu i prosi o paszport.

„Weź ślub w cerkwi, dzieci ochrzcij w cerkwi i żonę nakłoń żeby chodziła do cerkwi, to dostaniesz paszport“, odpowiada naczelnik. Na to znów Burzec żadną miarą przystać nie chce i postanowił tajemnie uciekać za granicę, zwłaszcza gdy nagabywania zaczęły się coraz częstsze i coraz natarczywsze.

Ponieważ nie mogła policja nakłonić Burzeców do cerkwi, stawiano im inne zasadzki, aby wydobyć jakikolwiek pozór, że zgadzają się na prawosławie. N. P. wymyślają sprawę w sądzie, podaje ich za świadków i wtedy stawiają popa żeby przed nim składali przysięgę na mówienie prawdy; wtedy uznanoby ich za dobrowolnie zgadzających się.

Gdy Burzec zdradził się zamiarem ucieczki, zaczęła policja ściśle go pilnować, aby nie nie mógł sprzedać. Sołtys w Przewłoce, apostota Hryć (potem Grzegorz Łukaszuk często zachodził do chałupy Burzeców, namawiał na prawosławie i zwracał oko czy co ze sprzętów ubyło. Sprzedać zresztą cokolwiek niezmiernie było trudno; oprócz sołtysa pilnować musiał tego samego ojciec Burzecowej, Wrzaszcz z rozkazu policji. Burzecowie pokryjomu jednak część sprzętów sprzedali i do Krakowa uciekli. Chałupa ich została na opiece szwagra, Kaźmierza Grenia, który jest w tem samem położeniu, co Burzecowie. Greń jest Unitą; żona jego, siostra Agnieszki Burzecowej, łacinniczką; mają dwoje dzieci: Władysława (lat trzy) i Marjannę (pół roku), dotychczas niechrzczony. Policja ich ciągle trapi i zmusza, żeby chodzili do cerkwi, żeby dzieci swoje w cerkwi ochrzcili i żeby matka przyjęła prawosławie. Ojciec jako z rodzców Unita, zapisany jest ipso fakto na liście prawosławnym i za takiego urzędownie jest uznawanym, chociaż nim być nie chce.

Burzec obecnie dostał miejsce w Galicji; nie zostaje więc bez dachu i życia; ale każdy łatwo pojmie, że na początek przydałby mu się drobny zasiłek. Jeżeli on potrzebować nie będzie, są inni Unici, którzy jednocześnie z Burzecem do Krakowa się schronili. O nich następnie opowiemy.

Za zniesieniem ustawy kolonizacyjnéj

jako dalszej sukcesji po żelaznem kanclerzu, przemawia „Boers Cour.“:

„Z czasu, kiedy to książe Bismarck w pewnych odstępach czasu uczuł potrzebę ratowania Niemiec z wielkiego niebezpieczeństwa, mamy jeszcze instytucję, która w cichem działanin zamierza do celu, który jéj wytknięto. Czy cel ten osięga i czy jest w możności go osięgnąć, tego nie poruszymy, to jedno jest pewnem, że ona kosztuje pieniądze. Myślimy tu o komisji kolonizacyjnéj dla wschodnich prowincyj poznańskiéj i zachodnio-pruskiéj, którą przed kilku laty do życia powołano i 100 miljonami marek uposażono. Wiemy o tem, że książe Bismarck czuł do Polaków osobliwą i niezłomną idiosynkrazię (wstręt). On sam przyznał, że we wszystkich trudnościach, na jakie w swem urzędowem życiu napotykał, a które on za trudności cesarstwa uważać był gotów, sam do siebie wołał: „cherchez les Polonais“! Szukał on zawsze Polaka jako owego poruszającego czynnika przy wszystkich napotykanych przeszkodach, i dla tego dziwić się nie można, że zawsze Polaka znalazł.“

Do takich samych rezultatów dochodzi wolnomyśl. „Bresl. Ztg“., która pisze: „Nie można temu zaprzeczyć, że i ustawa kolonizacyjna celu swego chybiła. Właściciele polscy sprzedają swe własności pod warunkami które oni za bardzo korzystne uważają i używają uzyskanych pieniędzy na to, aby się w innych okolicach osiedlić. Polskości w ten sposób się nie wytępi, tylko się ją na inne miejsca przesiedla“.

W dalszym ciągu pisze ów dziennik: „Ustawy antypolskie przyjęto nie dla tego, że większość była przekonaną, iż one będą służyły sprawie, lecz dla tego, że książe Bismarck tak chciał, i że znalazło się wielu posłów, którzy swe lepsze przekonanie przedstawili pod wolę wszechmocnego. Przyjęto je, ponieważ większość zwątpiła, iżby swe przekonanie w obec téj woli mogła utrzymać“.

Sejm pruski.

Izba posłów.

16 posiedzenie 12 stycznia o godz. 1.

Na porządku dziennym: przedłożenie etatu na rok 1891-92.

Rezultat z powodu braku miejsca podamy w przyszłym numerze.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek o godz. 11.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

— Parlament niemiecki podjął dziś we wtorek znów swe prace. Na porządku dziennym są wnioski o zniesienie resp. zmniejszenie cła od zboża.

— Kilka gmin wiejskich Niższej Bawarji, jak donoszą pisma niemieckie odmówiło urzędownie przyjęcia kart kwitowych dla nowego zabezpieczenia na starość i na przypadek niemocy, oświadczając, iż nie myślą nic płacić.

ROSJA.

— Pani Marja Cebrikowa, znana autorka słynnéj odezwy do cara Aleksandra III, wysiana za ten śmiały krok na wschodnie krańce Syberji, wysłała jeszcze przed uwięzieniem do jednego z przyjaciół swoich, bawiącego w Londynie list, ogłoszony teraz drukiem w czasopiśmie „Free Russia“, Oto wyjątek:

„Zanim ten list wraz z załączoną odezwą dojdzie do ciebie — będę już w więzieniu. Ty wiesz, że nie jestem rewolucjonistką. Ale jakaś nieznana siła prze mnie, żeby coś dla mojego ludu uczynić. Kiedy byłam młoda, jedna z moich przyjaciółek, Angielka, Miss M.. mówiła do mnie często: „Wy Rosjanie jesteście urodzonymi niewolnikami“. Ja zazwyczaj odpowiadałam jéj: „Tak jest, urodziliśmy się niewolnikami, ale nie jesteśmy urodzeni do niewoli“. I wówczas postanowiłam dowieść tedy kiedyś w przyszłości. Wypełniam tylko mój obowiązek względem mojego narodu, wypowiadając słowo w jego obronie, i dając w jego imieniu moralny policzek despotyzmowi. Moi przyjaciele rewolucjoniści, którzy nie zgadzają się na moje twierdzenie o niepodobieństwie rewolucji w blizkiéj przyszłości zgadzają się, chcieli mnie odwieść od powziętego zamiaru, że ludzie, którzy mnie nie znają, mogą sądzić, iż uczyniłam to jedynie dlatego, żeby zwrócić na siebie uwagę . . . Ale nie dałam się wprowadzić w dłąd, prawdziwym bowiem powodem mojego wstąpienia jest właśnie głębokie, bolesne współczucie dla rosyjskiego ludu“.

AUSTRJA.

— Obrady Handlowe pomiędzy Austrją a Niemcami rozpoczęły się znów dzisiaj.

FRANCJA.

— W czasie pogrzebu ks. Lechtenberga aresztowała policja nihilistę, którego już oddawna śledziła. Ponieważ aresztowany nie miał przy sobie ani papierów go kompromitujących, ani innych niebezpiecznych narzędzi, więc puszczono go na wolność.

— „Gaulois“ zaprzecza, jakoby ks. orleański po opuszczeniu więzienia w Clairvoux albo osobiście albo pośrednio był się starał o przyjęcie go do armji ruskiej!

HISZPANJA.

— Padlewskiego mordercę, Selwe-

strowa, aresztowano w Olot (w Katalonji). — Później telegramy z Madrytu i z Paryża wątpią aby ta schwycona osobistość była Padlewskim; zdaje się bowiem, że pochwycono człowieka chorego umysłowo, który opowiada, że zamordował Seliwestrowa.

Ruch Towarzyski.

* Szanownej publiczności miasta Berlina i okolicy podajemy do wiadomości że w Moabicie założyło się nowe Towarzystwo polskie pod nazwą św. „**Kazmierza**“ głównem celem Towarzystwa jest utrzymanie języka narodowego. Już oddawna dało się uczuć w Moabicie Towarzystwa polskiego dla mężczyzn, gdyż dla kobiet są już 2 założone z tego powodu zabrało się kilku panów dobréj woli i założyło powyższe Towarzystwo. Prosimy Szanownych Rodaków, o przychylność i łaskawe poparcie w tym nowem przedsięwzięciu ażeby nasza praca na próżno nie wypadła. Posiedzenia odbywają się w każdą niedzielę o godz. 4 po południu w Moabicie w lokalu pana Hoffmanna przy Lüneburgerstr. nr. 330 (Łuk kolejowy.)

Zarząd.

* Ze „**Sokoła**“. Wszystkim druhom ćwiczącym zwracam na to uwagę, iż w przyszły piątek rozpoczniemy ćwiczenia (wolne) z programu zbliżającego się zjazdu wszechsokolskiego w Pradze

Szczęść Boże!

Druh-Kierownik.

* Tow. „**Polsko-Braterskie** w Charlottenburgu urządza w sobotę 17 stycznia r. b. pierwszą rocznicę swego założenia. Takowa odbędzie się w lokalu pana Wodricha, przy Spreestr. nr 8. Początek o godz. 8 wieczorem. O jak najliczniejszy udział szanownych rodaków w téj pierwszéj rocznicy naszego Towarzystwa prosi.

Zarząd.

Wiadomości potoczne.

Berlin dnia 13 stycznia 1891 r.

KALENDARZ.

Wtorek: Weronika, Hilary p. środa: Feliks m. Eufrozyna p., czwartek: Paweł I pust., piątek: Marcel pap., sobota: Antoni op.

Ks. Witold cenił wysoko połączenie Litwy z Polską, bo przez to szły na wschód zdobycze cywilizacji zachodniéj i jego siła. Nie myślał on też o zerwanie tego połączenia, ale widząc wyższość w Polsce i przewagę z tytułu królewskiego płynącą, zapragnął i Litwę widzieć królestwem, aby jéj przez to zapewnić zupełnie równorzędne w tym związku dwóch państw znaczenie. Cesarz Zygmunt i Krzyżacy, najzjadliwsi, najwytrwalsi, nieprzyjaciele Polski w XV wieku, myśl tę Witolda na własną postanowili wyzyskać korzyść, a na szkodę Polski. Zygmunt podsycał w Witoldzie z właściwą sobie przebiegłością, ambicją koronowania się królem Litwy, ufając w to, że w ślad za tem pójdzie i zerwanie węzłów politycznych, Polski z Litwą łączących, a tem samem łatwiejsze pokonanie każdego z tych państw osobna. Namówił też cesarz Zygmunt Witolda, by urządził u siebie zjazd monarchów pod pozorem spraw tureckich i husyckich, a właściwie po to, aby na zjeździe tym wymódz na Jagielle zezwolenie na koronowanie się Witolda królem Litwy. Stało się też według chytrych podszeptów cesarza. Dnia 9 stycznia 1429 r. odbył się zjazd monarchów w Łucku, ulubionej siedzibie Witolda na Rusi. Z Jagiełłą zjechali: książęta mazowieccy, synowie Ziemowita, książęta: lignicki, brzezki, pomorski, Wojciech Jastrzębiec, arcybiskup gnieźnienski, Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, Jan z Tarnowa, Ostrorogowie, i t. d. Witold miał przy sobie książąt litewskich i moskiewskich, a z cesarzem Zygmuntem przybyli książęta cesarstwa niemieckiego. Był też Eryk, król duński, posłowie Jana Paleologa, cesarza bizantyckiego. Na utrzymanie tych gości szło dziennie 700 wołów, 1400 baranów. 100 żubrów, 700 beczek napojów, a to przez dni 50.

Cesarz tak uporczywie nakłaniał króla Jagiełłę do zezwolenia na koronowanie się Witolda, że sędziwy monarcha nagabywany o to nawet w łóżku przez cesarza udzielił swego zezwolenia, które atoli Rada koronna polska, zatwierdzić miała. Gdy rzecz atoli dostała się pod zatwierdzenie Rady, Zbigniew Oleśnicki stanowczo się temu sprzeciwia na zasadzie pierwotnéj ugody między Litwą i Polską, przez Witolda zaprzysiężonéj, Popar go Jan z Tarnowa i wreszcie cała Rada koronna stanowczo się temu sprzeciwiała. Witold obecny naradom, opuścił w gniewie salę obrad i zawołał: „Bez was zrobię, co chcę“. Przewrotny cesarz Zygmunt ułożył teraz zamach na Jagiełłę, ale sędziwy król rozgniewawszy się na Witolda, rozgoryczony na panów polskich, którzy mu ostre czynili wyrzuty, nie pożegnawszy się z nikiem, wyjechał z Łucka, a za nim podążyli też i panowie polscy. Plany zamachu uknute przez cesarza, nie udały mu się wcale. Przyrzekł on przysłać Witoldowi koronę, jakoż wyjednał ją u papieża. ale panowie polscy dowiedziawszy się o tem, obsadzili szszelnie granicę i wysłańców z koroną do Witolda zatrzymali. Toczyła się ta sprawa jeszcze czas jakiś, aż wreszcie przerwała ją śmierć Witolda, w dniu na koronację przeznaczonym, dnia 17 października 1430 roku.

— **Poufną** instrukcją przesłano według „Dz. Pozn.“ nauczycielom na przypadek, gdyby księża rozpoczęli kontrolę nad szkolną nauką religji. Oto z rozporządzenia rejencyjnego **nakazali** inspektorowie katolickim **nauczycielom**, **żądając od nich dyskrecji**,

aby z duchownym przybyłem na inspekcją szkolnej nauki religji posługiwali się wyłącznie niemieckim językiem;

dalej, aby:

przełożonej władzy szkolnej donieśli natychmiast, skoroby ów ks. do dzieci po polsku rozmawiał.

Wcale więc nie zaszczytną rolę powierzono tutaj nauczycielom i odsłoniono, że nie tak o rzecz samą, t. j. o naukę religji, jak o co innego chodzi.

— **Przypominamy**, iż za staraniem Tow. „**Sokół**“ wygłoszonym dziś będzie odczyt „O istocie choroby i jej przyczynach! Zebranie to odbędzie się w lokalu pana Jezierskiego przy Zimmerstr. 37 o godzinie 9 wieczorem.

— **We** Florencji panuje od 23 dni silna epidemja tyfoidalna; od 15 grudnia do 5 stycznia zachorowało 886 osób, zmarło zaś 75. Obawiają się rozszeżenia zarazy.

— **Papież** ma zamiar zaliczyć odkrywcę Ameryki, Krzystofa Kolumba, w poczet świętych; w tym celu rozesłał odezwę do biskupów. Przeszło 700 biskupów zgadza się z życzeniem papieskiem.

— **Nowi** Robinsonowie. Przed miesiącami wyruszył francuzki statek „Nautilus“ na połów pereł i rozbił się o jednę z wysp na Cichym Oceanie. Załoga zdołała się wyratować, na szczęście z pewnym zapasem żywności Przez dni 74 żyli nowi Robinsonowie na bezludnej wyspie, żywiąc się orzechami kokosowemi i rybami. Gdy środki do życia zostały wyczerpane, zbudowali barkę i puścili się na pełny Ocean; tu spostrzeżono ich ze statku angielskiego i zabrano na pokład. Rozbitki uchodzili ma się rozumieć, za straconych oddawna.

— **W przeciągu** 1890 r. zdarzyło się w Wiedniu 339 wypadków samobójstwa, między któremi 267 było ze strony mężczyzn, 72 ze strony kobiet. Liczba ta jest o 27 mniejsza, niż w r. 1889. Rewolweru użyło 111 osób, 104 mężczyzn, 7 kobiet.

— **Tajna** policja warszawska, widocznie nie musi być wystarczającą do czuwania nad czynami i myślami mieszkańców stolicy, gdyż pan oberpolicmajster stara się ciągle do niéj rekrutować nowe żywioły. Niedawno wyszło rozporządzenie, tyczące się organizacji stróżów domowych. Według polecenia pułkownika Kleigelsa, każdy stróż powinien być przedewszystkiem „błagonadzieżnym“, to jest wiernym i sprzyjającym rządowi, a głównym jego obowiązkiem, podanym w instrukcji komisarzom cyrkułowym, ma być nieustające śledzenie lokatorów, co porabiają? z kim się przyjaźnią? o której godzinie wracają do domu? i wreszcie, czy się dobrze lub źle wyrażają o rządzie? Tym sposobem przybyłoby kilka tysięcy agentów bezpłatnych, gdyby nie pewne ale, o tem ale, że każdy stróż kamieniczny jest potężnie ograniczony i usługi, gdyby nawet zechciał oddać jakiekolwiek, nie wieleby przyniosły korzyści. a zresztą są to powiększej części ludzie uczciwi ciężko pracujący na kawałek chleba, którzy nienawidzą policji ciągle ich prześladującéj i z pewnością policmajster nie będzie miał z nich wielkiéj pociechy.

Teraz przyszła koléj na rządców domów. Najświeższe rozporządzenie pułkownika Kleigelsa, kładzie główny nacisk, aby komisarze czuwali nad ich wyborem i dopuszczali tylko ludzi zaufnych, a przytem dobrze piszących i mówiących po rosyjsku. W ukazie tym czytamy: „Główną rękojmią skutecznego czuwania nad bezpieczeństwem mieszkańców i ich dobytku, oraz śledzenia i wykrywania ludzi złéj woli, jest ścisła kontrola nad ludnością“. Na-

---

Trzej przyjaciele.

(Powieść allegoryczna.)

Żył niegdyś na Wschodzie niejaki Assad, bogaty i znakomity człowiek, któremu monarcha dał do zarządzenia piękne dobra koronne. Miał trzech przyjaciół, nadewszystko mu drogich: zwali się Mustafa, Al-Raszyd i Benhafi: jednakże przywiązanie jego do nich było stopniowe.

Mustafę przekładał nad innych, kochał go, czcił, i ledwie nie ubóstwiał: chciał go zawsze mieć przy sobie, nie rozdzielał się z nim prawie nigdy: z nim tylko był wesół, bez niego smutny, w nim tylko żył; słowem, Mustafę kochał jak samego siebie.

Drugie miejsce w jego sercu zajmował Al-Raszyd: kochał go równie jak Mustafę, ale nie z takim zapałem namiętności, i gdzie tylko zachodził spór między Al-Raszydem a Mustafą, można było przewidzieć, że Mustafa weźmie górę.

Benhafi skromny i bezintersowny stał w najniższym rzędzie; nie mógł mu wprawdzie Assad odmawiać szacunku, z powodu rzadkich jego przymiotów; jednakże ustępować musiał dwom pierwszym przyjaciołom, tylko w wolnych chwilach nie natrętny Benhafi odwiedzał przyjaciela, ciesząc się, że przynajmniej całkiem jeszcze nie wyszedł z pamięci i serca Assada.

W tych trzech przyjaciół kole, przeżył Assad szczęśliwie długie pasmo lat, używając dochodów z dóbr króla, które już zaczynał mieć za własne; gdy wtem wcale niespodzianie otrzymuje rozkaz, stanąć na dworze króla, i zdać rachunek z dóbr sobie powierzonych.

Podobny śpiącemu, któremu słodkie sny przerwie odgłos piorunu, Assad odurzony stał długo jakby wryty. Gdy odzyskał przytomność, poznał całą okropność tego rozkazu. Przyzwyczajony do wszelkich wygód życia, miał natychmiast bez najmniejszego przygotowania puszczać się w tak daleką i wcale mu nieznaną drogę, a jeszcze na to, aby składać rachunki z zarządzania włością którą już miał za swoję.

Oddawca firmanu, srogi janczar, nie chciał mu dozwolić chwili odwłoki, już nastawał na Assada, aby podróż swoją przyspieszał którego najbardziej dręczyło przekonanie, że nie posiadał tyle wymowy, aby się mógł bronić na dworze Sułtana. W rozpaczy przypomniał sobie przecież, że ma przyjaciół, i to wspomnienie było mu niejaką pociechą.

A że najbardziéj kochał Mustafę, udał się więc najprzód do niego, i na jego łono wydał wszelkie swoje zmartwienia, będąc pewnym, że mu w dalekiéj drodze towarzyszem i przy królu obrońcą będzie.

— Drogi Mustafo! rzekł do niego, o Ty, którego wpływ jest wszędzie tak znany, którego wymowa tak przekonywająca, wiesz, że zawsze przyjacielem twoim byłem; okaż mi wzajemność, udaj się ze mną w podróż i broń mnie u dworu króla, który mi z czynności moich każe zdawać rachunek.

Czekał Assad życzliwej odpowiedzi, ale jakże się zdumiał, gdy mu niewierny i bezwstydny Mustafa zimno odpowiedział: Wiem dobrze Assadzie, żeś aż zanadto obiegał się o moją przyjaźń, żeś mnie przekładał nad najgodniejszych przyjaciół, żeś mnie nawet czcił prawie, jak Boga; ale jeżeli myślisz, że ci za to wdzięcznym jestem, mylisz się bardzo. Nie spodziewaj się wcale, ażebym z tobą udał się w drogę: jedź sam, ja tu zostanę, i czekać będę na twego następcę, którego podobnie łudzić chcę jak ciebie.

Tak mówił Mustafa, i odwrócił się od Assada. Assad smutny z pogardą od niego, i przeklinał zdrajcę i nieszczęście swoje.

Już od jednego zrażony Assad, z nieśmiałością przyszedł do Al-Ryszada. Krótko i z rozrzewnieniem opowiedział powód swego przyjścia; ze łzami w oczach odpowiedział Al-Raszyd:

— Drogi Assadzie! Twój los do żywego mnie wzrusza, chciałbym spełnić życzenie twoje, ale nieprzezwyciężone przeszkody zachodzą. Chcąc ci jednak dowód mojej szczeréj miłości, odprowadzę cię aż na granicę téj ziemi, a ztamtąd poruczę cię Bozkiej Opatrzności. Łzy zakończyły mowę Al-Raszyda; Assad nieco pocieszony lubo jeszcze z tęsknotą, udał się do Bennafiego; idąc jednak do niego, nie miał żadnéj nadziei, bo najmniej mu okazał w życiu przyjaźni i przywiązania Ale Benhafi nie takim był, jak dwaj pierwsi przyjaciele Assada. Zaraz po wysłuchaniu go rzucił się w jego objęcia: Nie trać męztwa kochany Assadzie rzekł do niego, pojdę z tobą do stóp tronu, i mam nadzieję, że przy pomocy najszczerszego przyjaciela, potrafisz złożyć rachunek z czyności twoich, i uniewinnić się w oczach króla twego.

Jakóż Benhafi dotrzymał słowa: w najprzykrzejszéj podróży towarzyszył przyjacielowi; pocieszonego wyprowadził za granicę, stawił przed królem, i uniewinnił.

Pod obrazem Assada odmalowany jest człowiek, który ma w życiu trzech przyjaciół: pieniądze familją i cnotę. Tych trzech przyjaciół kocha najczęściéj podług stopni w téj alegoracji wyszczególnionych.

Wśród rozkoszy świata i dóbr doczesnych zapomina swego przeznaczenia, aż śmierć niespodziewanie do drzwi jego zapuka, i powoła na sąd przed tron Najwyższego. Nieszczęśliwy człowiek w trwodze udaje się do swoich trzech przyjaciół. Pieniądz, ten najpierwszy jego faworyt, całkiem go opuszcza wtedy dopiero przekonywa się śmiertelny o jego nicości, żałuje że go ubóstwiał, i nad wszystko przenosił, ale już po niewczasie. Familja, ten jego drugi przyjaciel, dotkliwiéj czuje los nieszczęśliwego, ale go tylko do grobu odprowadza.

Cnota tylko jedna, wzgardzony przyjaciel, jest mu zawsze wierną i przed tronem Przedwiecznego wyrabia mu łaskę i przebaczenie.

stępuje wymienienie kar na właścicieli domów, za nieregularnie dostarczanie wiadomości o nowych lokatorach i przybywających, grożących nawet więzieniem i wreszcie, że każdy rządca musi być osobiście przedstawiony komisarzowi cyrkułu i wyegzaminowanym, czy posiada odpowiednie kwalifikacje?

Jakiego rodzaju mają być kwalifikacje? to o tem już wyżej wspomnieliśmy. Dosyć że ucisk, ze strony władz rosyjskich, z każdym dniem jest większy i niewiadomo czem się skończy.

— **W Głubczycach** na Górnym Ślązku krzątają się gorliwsi katolicy około założenia katolickiego Stowarzyszenia politycznego, którego celem ma być zwalczenie socjalnej demokracji.

— **Gdzie Jezuita** stanie, tam trawa nie rośnie więcej, powiedział jeden radzca sprawiedliwości z palatynaru. Obecnie „Pfälzische Ztg." przypomina rządowi, że gdy w roku 1870 wybuchła wojna, wszyscy niemieccy Jezuici których tylko nie wstrzymywały inne ważne obowiązki, pospieszyli do chorych i rannych żołnierzy, pomiędzy innymi wszyscy uczniowie retoryki pewnej Jezuickiej szkoły z swym profesorem na czele. Czy coś podobnego uczyniło jakie gimnazjum pruskie? Około 500 Jezuitów było czynnych w czasie wojny, a w przecięciu pielęgnowali oni dziennie 1813 żołnierzy. Zakłady Jezuickie zamieniono na lazarety. Trzech Jezuitów przypłaciło życiem to dzieło miłosierdzia wielu ciężką chorobom, 80 odznaczył cesarz za „wierność w wojnie". Więcej więc okazali miłości ojczyzny Jezuici w owym czasie, niż niejeden liberał, który się za wielkiego patrjotę uważa i na Jezuitów wymyśla.

— **Z Brazylji** ze stolicy stanu św. Katarzyny, Desterro, otrzymał „Kur. Warsz." od delegata swego Adolfa Dygasińskiego list z dnia 6 grudnia r. z., w którym donosi że delegat kolonizacji stanu Santa Catharina, p. Villerey, dziwi się tak obfitej emigracji Polaków dodając, że n i e n a w i e l e s i ę z d a d z ą, j a k o r o b o t n i c y p l a n t a c j i. Pan Dygasiński zamierza zwiedzić głównie dwa stany. St. Catharina i Parana — obszarę takiego jak Niemcy i Austrja razem.

— **Obecnie** zaczynają i nieokrzesani negrzy w Kansas City w Ameryce Północnej., prowadzić humbug mesjaszowski za przykładem Indjan. Kilka dni temu przybiegł do tamtejszego dyrektora policji komitet murzynow i prosił go, aby pozwolił negrom w jednej z ubogich dzielnic miasta miewać tańce duchów. Chcieli się — mówili — przygotować na przyjście Mesjasza, który im zabezpieczy panowanie w schodniej części Stanów Zjednoczonych, podczas gdy Indjanie na zachodzie będą panowali. Faktycznie objawił się już człowiek, który twierdzi że jest Mesjaszem przez murzynów oczekiwanym i z łatwowiernych głów wełną obdarzonych wyłudza ich oszczędności. Policja w Kannas City postanowiła położyć koniec tym bezprawiom.

— **Żona** angielskiego następcy tronu, księżna Walji, została przed kilku laty mianowaną honorowym doktorem muzyki na uniwersytecie dublińskim. Podczas promocji miała na sobie księżna kostjum studenta dublińskiego, w którym miało jej być barzo ładnie. Niedawno postanowił komitet pań angielskich z lady Salisbury na czele, ofiarować królewskiego kolegjum muzycznemu, do którego patronek liczy się następczyni tronu, posąg tejże w stroju promocyjnym. Posąg wykonał ks. Wiktor Hohenlohe i — pomimo że takie ręce kierowały dłutem — ma on być zupełnie dobrym. Obecnie dzieło to oglądać można w St. James-Palais.

— **Loterja.** Ciągnienie czwartej klasy 183 loterji pruskiej rozpocznie się 20 stycznia i trwać będzie do 7 lutego. Losy odnowić należy do dnia 16 b. m. godziny 6 wieczorem.

Rozmaitości.

— K r ó t k i w z r o k u z w i e r z ą t. Okulista paryzki dr. Motais, przydzedł po przekonania że nietylko młodzież szkolna w klasach, ale i lwy i tygrysy w klatkach cierpią na krótkowzroczność. Mowa tu jest naturalnie o zwierzętach, które albo bardzo wcześnie pochwytano, albo też o tych, które się w niewoli porodziły. Dr. Motais utrzymuje, że przyczyny tej choroby szukać należy w „studjowaniu", jak się wyraża, przeciwnem naturze. Wszystkie drapieżce, jak wiadomo, z natury mają wzrok nadzwyczaj bystry i tak skonstrowane oczy, aby w daleką przestrzeń patrzeć; tymczasem w niewoli mają przed oczyma tylko bliskie siebie przedmioty. Studja, jakie odbywał dr. Motais, połączone były nieraz z niebezpieczeństwem życia, a ktoś złośliwie zapytał osobliwego badacza, jaki jest cel właściwie, tych studjów, i czy przypadkiem nie chce lwom, tygrysom i panterom binokli na nos zasadzić?

— R o b o t n i c y w L o n d y n i e. W Londynie, Anglji, jest 50,000 włóczęgów, 300.000 ludzi bez zatrudnienia, 250,000 niestale zatrudnionych, a 400,000 takich robotników, którzy w prawdzie mają stałe zatrudnienie, ale dostają za to tak niską płacę roboczą że ledwo z niej wyżyć mogą. W pośród kobiet liczono tam w roku 1800 prostytutek 80,000, w roku 1830, 120,000; w roku 1840, 160,000; w roku 1850, 200,099; w roku 1880, 270,000, aż wreszcie w roku 1890 jest tam 300,000 tych nędzarek. Każda czwarta kobieta lub dziewczyna żywi się chlebem hańby.

— N i e j a k i ś Włoch Succi rozpoczął w Nowym Yorku dnia 5 listop. 45 dniowy post, który się skończył w sobotę wieczorem dwadzieścia minut po 8 godz. O 6 godz. ważyli go lekaże. Ważył 104 i 3 ćwiercie fun. 10 minut po 8 ciepłe jego ciało wynosiło 98 i 2 dziesiąte stopnia, puls bił 62 razy na minutę. W ogóle był słabym, język czystym i wilgotnym. Biuletyn został podpisany przez 13 lekarzy.

W sobotę rano uczuł tasie bolesci w żołądku, iż mniemano że umże; przez wolę umysłu stał się panem nad boleściami; dopiero 20 minut po 8 spożył 1 filiżankę czekolady. Wstał w litości godnym stanie z kanapy, na której tak długo leżał i chwiejącym krokiem udał się do stołu, na którym stała czekolada. Był podobnym do kościotrupa. W niedzielę rano wyjechał do Bostonu, gdzie za pokazywanie się w dziesięciocentowym muzeum dostanie 1,500 dlr.

— N i e m n i e j jak siedmioro dzieci porodziła żona Józefa Blume w Pittsburgu, w Ameryce w dwóch latach. Owa lata temu dama ta obdarzyła męża bliźniętami, a rok temu powtórzyło się radosne to wydarzenie. W tych dniach zaś pani Blume dała życie trojętom — 2 chłopcom i dziewczynce. Wszystkie dzieci żyją i cieszą najlepszem zdrowiem.

C o w s z y s t k o dzieje się w Ameryce. Podróż połączoną z nieprzyjemnościami ukończył w tych dniach Will P. Ashley, reporteur u pewnego czasopisma w St. Louis. Założył sie z lokalnym redaktorem innego czasopisma o 500 dlr. że w dzeciągu tygodnia nie płacąc ani centa za podróż, przybędzie z St. Louis do Nowego Yorku 1540 mil oddalnego.

Ashley podróżował częściowo jako „ślepy" pasażer, przyczem jednego dnia został dziewięć razy z pociągów zrzucony. Podróżował przez Chicago, Indjanapolis, Chincinnati, Waschinkton i Baltimore, przyczem większą część podróży odbył w pociągach towarowych lub pieszo. Wygrał zakład lecz oświadczył, że nie chciałby ponownie podjąć takiej podróży, chociaż by mu dawano 5000 dlr.

FRASZKI.

Podczas rozprawy sądowéj obronca często konferował z obwinionym, przez co przerywał tok rozprawy. Przewodniczący trybunału zniecierpliwiony i chcąc raz położyć koniec tym nieustającym naradom zaproponował obrońcy żeby jeżeli ma swemu klentowi udzielić jakiéj dobréj rady przeszedł z nim do przyległego pokoju.

Po kwadransie wraca do sali obrońca ale sam.

— Gdzie jest oskarżony? pyta przewodniczący.

— Usłuchał dobréj rady jaką mu dałem i dał drapaka — odrzekł adwokat.

* * *

Stumarkówka śliczny kwiatek —
To dzisiejszych czasów godło;
Ona dla mężczyzn, kobiet, dziatek
Stała się celem, wzorem, miodłą.
Stumarkówka, śliczny kwiatek,
To dzisiejszych czasów godło!

Jak bajeczny kwiat paproci,
Jak słynny Sezam wschodni
Ona to ludziom życie złoci,
Więc też wielbią wrażeń głodni
Ten bajeczny kwiatek paproci.
Ten współczesny Sezam wschodni!

Za nią małe dziecko goni,
O nią mąż dorosły marzy.
O nią piosnkę czułą dzwoni
Dziewczę o liljowej twarzy;
Za nią cała ludzkość goni,
Chce ją chwytać miljard dłoni!

Cóż tam lilje! cóż tam róże!
Co fijołki wonięjące!
Tobie, luby kwiatku, służę
Do cię wznoszę dłonie drżące.
Najpiękniejszaś ty na świecie,
Stumarkówka cudny kwiecie!

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

— Praga 13 stycznia: Na odbytem wyborze uzupełniającym do sejmu czeskiego został powtórnie młodoczech obrany.

— Paryż 13 stycznia. Dziś została sesja izby deputowanych otwarta. Floquet został przez 282 głosy obrany na prezydenta.

— Madrid 13 stycznia. Były minister i prezydent izby deputowanych Alfonzo Martinez zakończył swój doczesny żywot.



W kościele św. Piusa przy Pallisadenstrasse 73 odbywa się w każdą niedzielę i święta, o godz. 10-tej nabożeństwo z polskim kazaniem. Spowiedz św. słucha się codziennie od godz. 6-tej zrana. W niedzielę i święta rano i wieczorem od godziny 6éj.

Ceny targowe w Berlinie

z dnia 12 stycznia
wedle podania król. prezydyjum policyjnego.

Słoma prosta	100 Kilo	od	0.00	—	0,00
Siano	„	„	0,00	—	0,00
Groch	„	„	45,00	—	24.00
Groch biały	„	„	50,00	—	24,00
Soczewica	„	„	60.00	—	30,00
Kartofle	„	„	7.50	—	6,25
Wołowina od ćwiartki	1 Kilo	„	1,80	—	1,20
„ od brzucha	„	„	1,40	—	1,10
Wieprzowina	„	„	1.80	—	1.20
Cielęcina	„	„	1,70	—	1,10
Skopowina	„	„	1,80	—	1,20
Masło	„	„	2,00	—	1.80
Jaj	kopa	„	6,00	—	3,00
Karpie	1 Kilo	„	2.20	—	1,00
Węgorze	„	„	2,80	—	1,20
Sędacze	„	„	2,20	—	1,00
Szczupaki	„	„	2,00	—	1,00
Okonie	„	„	1,80	—	0,70
Liny	„	„	1.40	—	0,70
Leszcze	„	„	2,40	—	1,20
Raki	kopa	„	10,00	—	2,00

TOWARZYSTWA POLSKIE

Towarzystwo „Przemysłowców Polskich". odbywa swe posiedzenia co Sobotę, przy Kommandantenstr. 20. Przewodniczący p. Kukułka Scharrnstr. 3.

Tow. „Polsko-Katolickie" odbywa swe posiedzenia co Poniedziałek przy Niederwallstr. 11. Przew. p. Wrzaliński.

Tow. „Przytulisko" odbywa swe posiedzenia co Środę po pierwszem każdego miesiąca, przy Kommandanten-str. 20. Przew. p. Waliszewski, Prinzenstr. 55.

Tow. „Stella" odbywa swe posiedzenia co Niedzielę przy Kommandantenstr. 20. Przew. p. Kortus, Seidelstr. 29.

Tow. „Piast" odbywa swe posiedzenia co Sobotę przy Müllerstr. 7. Przew. p. A. Harciczka, Stralsunderstr. 21.

Tow. „Obywateli Polskich" odbywa swe posiedzenia co Poniedziałek przy Kleine Andreasstr. 3. Przew. p. Cybulski, Kleine Andreasstr. 4.

Tow. „Vulkan" odbywa swe posiedzenia co Sobotę przy Gr. Frankfurterstr. 72-73. Przew. p. Sypniewski, Wadzekstr. 9.

Tow. „Orzeł" odbywa swe posiedzenia co Sobotę przy Andreasstr. 26. (Andreasplatz). Przew. p. Frelkiewicz, Manteufelstr. 115 I.

Tow. gimnastyczne „Sokół" odbywa swe ćwiczenia co Piątek od godz. 8 - 10 wieczorem w miejskiej ćwiczni przy Neue Friedrichstr. Hinter der Garnisonkirche). Posiedzenia odbywają się w każdy Piątek po 1-szem i po 15-tem każdego miesiąca po ćwiczeniach o godzinie 10. w lokalu „Herold" przy Gr. Präsidentenstr. 7. Przew. p. A. Czarnowski, Badstr. 12.

Tow. „PolskoDramatyczne" odbywa swe posiedzenia co Srodę przy Neue Jakobstr. 12. Przew. p. Marcinkowski. Troskowstr. 29.

„Koło Spiewaków Tow. Przemysłowców Polskich" odbywa swe lekcje śpiewu dwa razy w tydzień, w Poniedziałek i Czwartek o godz. 9-tej wieczor w lokalu p. Jeziorskiego, przy Zimmerstr. 37. Dyrygent p. Kaźmierz Liersz. Lüneburgerstr: 4 III.

„Koło Spiewaków" Tow. Polsko-Katolickiego odbywa swe lekcje śpiewu co czwartek punktualnie o godz. 9 wieczorem w lokalu p. Grześkiewicza przy Neue Jakobstr. 12 Dyrigent p. Kamiński, Bukowerstr. 13.

Towarzystwo Braterskie w Szarlotenburgu odbywa swe posiedzenia co Niedzielę przy Rosinstr. 1 w lokalu p. Müllera. Przew. p. Koszewski, Schillerstr. 89.

Tow. „Polek" odbywa swe posiedzenia co Niedzielę przy Niederwallstr. 11. Przew. pani Barłogowska, Stallschreiberstr. 23a.

Tow. Polek „Wanda" na Moabicie odbywa swe posiedzenia co Niedz. przy Lüneburgerstr. 330 róg Alt-Moabit, w łuku kolejowym. Przew. pani Ziómecka, Klopstockstr. 49.

Tow. „Polek" pod opieką św. Józefa odbywa swe posiedzenia co Niedzielę przy Koppenstr. 58. Przew. pani Zborowska, Eliesabeth-Ufer nr. 55.

Tow. Polek „Gwiazda" odbywa swe posiedzenia co niedzielę przy Perlebergerstr. 23 „Artushof". Przew. pani Kawecka, Lüneburgerstr. 4.

S z p a n d a w a. Tow. „Polsko-Przemysłowe odbywa swe posiedzenia co drugą niedzielę przy Havelstr. 10, „Kamerrn". Przew. p. Łagodziński, Soegefelderstr. 47.

P i ł a. Tow. „Przemysłowe" odbywa swe posiedzenia co niedzielę w lokalu p. Waguera przy Posonerstr. 9. Przew. p. Sołtys, Jastrowerstr. 7.

H a m b u r g. Towarzystwo polskie „Nadzieja," prezes p. Wł. Szynkowski. Hamburg, Bankstr. 88.

K o l o n i j a. Towarzystwo polskie, prezes Ksawery Cymbrowski. Köln-Nippes.

H o r s t. Towarzystwo polsko-katolickie św. Piotra, przewodniczący Jan Piłowski, Horst. Westfalija.

B o c h u m. Towarzystwo polskie św. Barbary; prezes Modzelewski. Bochum w Westfalji Hammerst. 17.

Za niżej podane reklamy i ogłoszenia nie bierze redakcja żadnéj odpowiedzialności.

Kto dba o swoją

lub swéj rodziny przyszłość

niechaj zawczasu póki żyw i zdrów ubezpieczy dowolny kapitał u **„WESTY“ banku Wzajemnego ubezpieczenia życia w Poznaniu.**

Wnioski przyjmuje, ułatwia i wszelkiego objaśnienia udziela bezpłatnie

Fr. Załachowski
główny agent „WESTY“
Berlin N., Kl. Rosenthalerstr. 8 I.

Szanownym Rodakom polecam moją

RESTAURACJĄ

w Charlottenburgu

przy Englische Strasse 23

w pobliżu dworca kolejowego Thiergarten.
Najpiękniejszy lokal w okolicy. Sale do posiedzeń i zabaw stoją każdego czasu do użytku.

Z szacunkiem
[65] **Jakób Grześkowiak.**

MISJONARZ KATOLICKI

Czasopismo illustrowane dla ludu kotolickiego
poświęcone

sprowom missyjnem

i nawróceniu ludów pogańskich, oraz wiadomości kościelne i socjalne z całego świata.

Wychodzi 2 razy na miesiąc (każdego 1-szego i 15-tego) objętości 16 stronic druku w okładce. Przedpłata świerćroczna wynosi 1 markę 20 fen. z odnoszeniem do domu.

Abonować można w Ekspedycji „Gazety Polskiej“
Kl. Rosenthalerstr. 8.

Czysta krew jest zdrowie.

Tajne choroby, liszaje, wysepki, blednice, ogólne znużenie, słabości znikają przy zdrowéj krwi! Podejmujemy odpowiedzialność za gruntowny skutek przy użyciu naszego sposobu. Przy zapytaniach załączyć zwrotną markę. [138

„Office Sanitas Paris“, 57, Boulevard de Strasbourg.

Browarzom i destylatorom

polecam się do wykonania wszelkich wyrobów **bednarskich** po cenach następujących:

Sądki do piwa lub wódki, podług życzenia z suchego dębowego drzewa 10 litrowe 1,75 mr., 20 litrowe 2,25 mr., 30 litrowe 3 mr., 40 litrowe 4 mr., 50 litrowe 4,50 mr.

Dla rzeźników

Kloce do mięsa od 45 do 90 marek. Wszelkie inne rzeczy po cenach przystępnych.

Proszę Szanownych Rodaków o łaskawe poparcie

T. Czarnecki
mistrz bednarski
[63] **w Pile** Güterbahnhofstr. nr. 2.



Szanownym Rodakom polecam

zegarki z orzełkiem

ze składu **W. Szulca** z Poznania, po cenach zwyczajnych.
Proszę o jak najliczniejsze zamówienia.

Krawaty własnéj fabrykacji

Spilki do krawat z polskiemi herbami, **broszki, kolczyki, medale** do zegarków z portretami polskich królów, jako też **maciejówki** poznańskie po cenach przystępnych

Wincenty Łowiński
Seidelstr. 29. 3-cie piętro.

Na Imieniny!

Powinszowania imienin w różnych gatunkach poleca

Drukarnia „Gazety Polskiéj w Berlinie“.

Aleks. Trański

poleca Szanownym Rodakom swoją przy **Belle-Alliance Platz** róg Wilhelmowskiéj ulicy w najlepsze urządzoną

Destylacyją

wszelkie trunki w najlepszych gatunkach po cenach przystępnych. (36)

Szanownym Rodakom polecam mój

skład siodlarski i galanteryjny

jako też **kuferki** wszelkiego rodzaju, **torby, przepaski, mapy** dla dzieci szkólnych i t. p. i t. p.
Wszelkie tapecerskie roboty wykonuję w krótkim czasie po cenach przystępnych. [143

Z szacunkiem
M. Frankowski
SIODLARZ
Frankfurter Allee 31.

Baczność!

Kto z abonentów „Gazety Polskiéj“ zamówi jakiebądź druki, jako to: karty wizytowe, polecające, rachunki i t. p. płaci o 10 procent mniéj jak kto inny.

Drukarnia „Gazety Polskiéj“.
Kl. Rosenthalerstr. 8.

Bióro budownicze

założyłem przy
Elisabethstrasse nr. 38.

Wykonują się rysunki, projekta, taksy, kosztorysy i wszelkie roboty piśmienne.

A. Dybizbański
(31) BUDOWNICZY.



Dla nadchodzącego
karnewału maskowego

polecam się szanownéj publiczności do wypożyczania eleganckich kostjum dla dam, po bardzo przystępnych cenach, zarazem do wykonywania wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. [4

Z głębokim szacunkiem
Bronisława Kubaczewska
Alte Jakobstr. 68.

Szan. Rodakom polecam się do wykonywania **garderoby mezkiéj** podług najnowszych żurnali po cenach umiarkowanych.
Ręcząc za skorą i rzetelną usługę, proszę o łaskawe zamówienia.

Z szacunkiem
F. Lendzion
116] mistrz krawiecki
Zimmerstr. 48b, podw. II.

Szanownym Rodakom polecam się do **odpolerowania mebli** do odnawiania takowych, oraz wszelkich innych w mój fach wchodzących prac po cenach umiarkowanych.
Proszę szanownych Rodaków o życzliwe poparcie w mym przedsiębiorstwie.

Antoni Jerzyk
[72] Aleksanderstr. 38 2-gie podw. na lewo.

Ostrzeżenie!

dla młodych panów przebywających w restauracji pani M. K. przy śląskim dworcu, mających stosunki z wyżéj wymienioną panią w sprawie małżeństwa ostrzegam niniejszém, gdyż owa pani bałamuci tylko panów; trzy razy już była zaręczoną, a dwom panom dała słowo. Jak się później wykazało, czyniła to wszystko tylko na pozór. I. J. [2

Każdą niedzielę i święta

koncert

w RESTAURACJI **T. Grześkiewicza**
141] Neue Jakobstr. 12.

Franciszek Ksawery Froelich

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Koppenstr. nr. 75 przy śląskim dworcu i niedaleko kościoła św. Piusa,

poleca Szanownym Rodakom swój skład pięknych obrazów jako też swój warsztat do oprawiania obrazów i wszelkich robót szklarskich, bardzo piękne książki do nabożeństwa, jako też kalendarze i pięknie kolorowane figury świętych pasyjki, kropielniczki i t. p. Świece gromniczne, bilety do powinszowań, papier i t. p.

Drukarnia

F. Załachowskiego

W BERLINIE

Kl. Rosenthalerstr. nr. 8 I.

Wykonuje starannie wszelkie roboty, jako to: listy, weksle, kwity, rachunki, karty wizytowe, polecające i korespondencyjne, afisze, bilety teatralne, cenniki, statuta, broszury, oraz wszystkie prace w zakres drukarstwa wchodzące tanio i gustownie.

Szanownym Rodakom polecam mój nowo otworzony

skład i warsztat obuwia

męskiego i damskiego

położony przy
nowéj Królewskiéj ulicy 54, (Aleksanderplatz).
Wykonywanie wszelkich zleceń w najkrótszym czasie po cenach przystępnych. [123

Z szacunkiem
Stanisław Wojciechowski.
mistrz szewski.

Dopiero co wyszło z druku

Napad Tatarow

Powieść z dawnych czasów Polski.

Cena egzemplarza broszurowanego 30 fen.

Zamiejscowi powinni 5 fen. na porto dołączyć.

Do nabycia w Ekspedycji „Gazety Polskiéj w Berlinie“.

W, Łowiński

MISTRZ KRAWIECKI
Berlin, Seidelstr. nr. 29
128] 3-cie piętro

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres krawiectwa wchodzących, podług najnowszych żurnali.

Co sobotę

polskie kiszki

z kaszy z kapustą u
Grześkiewicza
5] Neue Jakobstr. 12.

A. Strojny,

mistrz krawiecki
Rosenthalerstr. 14,

poleca się do wykonywania mezkiéj i damskiéj garderoby podług najnowszych żurnali po cenach umiarkowanych.

A. Tuszyński

mistrz szewski
Lüneburgerstr. 11

poleca się szan. rodakom do wykonywania wszelkich robót cywilnych i wojskowych. Reparacje tanio i gustownie. [118

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za niżéj podane ogłoszenia płaci się od słowa 1 fenig, od słowa w pierwszym wierszu 5 fenigów.

Cukiernik
Polak, obecnie bez zajęcia poszukuje odpowiednie miejsce do czego bądź. Zgłoszenia pod W. R. do Administracji „Gazety Polskiéj“. [3

Starą niewiastę
przyjmie od 1 stycznia na stancją P. Bentkowski, Posenerstr. 15-30 podw. w sklepie. [145

Przyjmie
porządnego pana na stancją od 1 stycznia A. Kubaczewski, Alte Jakobstr. 68 w podw. 4 piętro. [139

Młodych ludzi
do zbierania abonentów i ogłoszeń przyjmie za dobrem wynagrodzeniem Ekspedycja „Gazety Polskiéj“.

Dwóch panów
lub dwie panny przyjmie od zaraz na stancją Malaszkiewicz, Wiesenstr. nr. 21. [6

Dwóch panów
szuka stancją w bliskości Spittelmarkt do podania Fruchtstr. 61 u Męclewskich. [7

Pana
na stancją od zaraz przyjmie Jerzyk, Aleksanderstr. 38, 2-gie podw. na lewo parter. [141

Chłopców
szkolnych do roznoszenia „Gazety Polskiéj“ dwa razy tygodniowo po południu za dobrem wynagrodzeniem przyjmie Ekspedycja „Gazety Polskiéj“.

Nakładem i drukiem F. Załachowskiego w Berlinie. — Za Redakcją odpowiedzialny A. Maliszewski w Berlinie.